Rok IV. Piątek dnia 15 Września 1922 roku. № 208.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 850 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 950 mk. Ceny ogłoszeń pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 40 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Gdzie wielkość Polski?

Częstochowa, 14—9—22.

Są chwile, kiedy nawet bolesna prawda jest lepsza od miłej złudy, a taka chwila jest właśnie teraz.

Coraz częściej i mocniej rozlegają się głosy rozsądku, mówiące o konieczności zmian dróg, któremi Polskę popychano dotychczas s t a l e **ku niepewnej i niebezpiecznej przyszłości.**

Dokoła brzmi dziś potężny zew: postawmy Polskę na właściwej drodze do rozkwitu jej niewyczerpanych sił żywotnych.

Głosy te, ten mocny apel — świadczą, że poprzednio musiało coś dziać się nie tak, jak było powinno, i jak tego spodziewano się, kiedy Polska wchodziła niedawno do wielkiej rodziny wolnych narodów.

Krótko mówiąc: jesteśmy świadomi, że w dotychczasowem działaniu naszego mechanizmu państwowego **były zgrzyty i usterki,** odbijające się ujemnie na całokształcie naszego życia państwowego. Te zgrzyty, te usterki — to liczne błędy egoistycznej polityki rządowej sfer lewicowych, które, trzymając się ciasnych ram swego patrzenia na rządy państwem, popełniały błąd za błędem i doprowadziły Polskę do tego stanu, który dziś obserwujemy i **na który coraz szerzej i powszechniej narzekamy.**

Widać z tego, że rządy lewicowe nie są w stanie doprowadzić Polskę do rozkwitu, są bowiem rządami ciasnego egoizmu i, co za tem idzie, krótkowzroczności politycznej.

A tu cały las naglących spraw ściele się przed nami: uzdrowienie gospodarki krajowej, za którą dopiero może nareszcie pójść uporządkowanie naszych finansów; **uregulowanie kwestji bytu naszej inteligencji zawodowej i ludu pracującego,** stworzenie silnych podstaw polityki zagranicznej, mądre rozwiązanie reformy rolnej i tyle innych palących kwestji musi przecież znaleźć nareszcie załatwienie, do czego obóz lewicowy nie wykazał, niestety, uzdolnień **i nie daje gwarancji, że ją kiedykolwiek wykaże.**

To jest ta prawda, którą musimy sobie dziś wobec świadomości naszej i wobec rozsiewanych tendencyjnie złud postawić. Uświadomienie sobie obrazu dzisiejszej Polski i tej, którą mielibyśmy chcieli jest koniecznością w bieżącym okresie, który poprzedza wybranie nowego Sejmu. Na ten właśnie Sejm przyszły spada ciężki, ale i chlubny **obowiązek dźwignięcia Polski do upragnionych wyżyn.**

Proces ten może się dokonać wtedy, kiedy nad nowym Sejmem zapanuje **duch zgody i tryumf myśli politycznej narodowej.** Dotychczas żywioły narodowe okazały najwięcej troski o państwo, a i dziś hasła zmiany dotychczasowych metod rządzenia Polską wyszły przecie z obozu narodowego, co **niezbicie świadczy o wielkości i żywotności idei, które obóz ten wyznaje.**

Zapamiętajmy więc dobrze, iż jaknajwiększa zgoda narodowa stronnictw w przyszłym Sejmie, t. zn. rozbłysk narodowej myśli i mocy—to jest fundament, na którym **najpewniej wesprze się gmach naszej wielkiej przyszłości.**

Po wypadkach na G. Śląsku

KATOWICE. — Wiadomości o pożałowania godnych wypadkach wczorajszych w Hajdukach zakończonych rozlewem krwi, wywarły na G. Śląsku silne wrażenie.

Cała prasa polska i niemiecka stwierdza, że rozruchy te wywołane zostały przez agitatorów komunistycznych. Huta Hajducka zresztą znana była już od roku jako jedno z głównych gniazd komunizmu na Śląsku. Naoczny świadek wypadków wczorajszych opowiadał mi, że gdy robotnicy po zebraniu w sprawie wypłat przybyli pod mieszkanie dyrektora Callenborna, ten oświadczył im, że dziś Zarząd huty otrzyma pieniądze polskie i nastąpi wypłata. Dyrektor zapytał robotników, czy przyjmą marki polskie, na co robotnicy odpowiedzieli chórem, że tak. Nagle krzyknął któryś z agitatorów komunistycznych:

— Nie chcemy marek polskich, bo to szwindel. Marki niemieckie ukrywa dyrekcja, a nam chcą dać mało wartościową markę polską. Niech dyrektor wyda ukryte pieniądze.

Za agitatorem odezwali się naprzód młodzi robotnicy, a następnie reszta domagać się zaczęła marek niemieckich.

Dyrektora Callenborna wyciągnięto z mieszkania i bijąc i popychając poprowadzono do lokalu dyrekcji, by wydał pieniądze. Po drodze dyrektor Callenborn kilka razy upadł, mdlejąc z bólu. Pobicie i pokaleczenie tego urzędnika jest tem bardziej oburzające, że był to człowiek robotnikom szczerze oddany i ma znaczne zasługi opieki społecznej, co wszyscy zgodnie stwierdzają.

Z pomiędzy ciężko rannych robotników zmarło w dniu dzisiejszym dwóch, tak że ofiary w ludziach wzrosły do trzech ludzi.

Należy podnieść wielką sprężystość starosty Świętochłowickiego p. dr. Potyki w przywróceniu w Hajdukach spokoju i porządku.

Dziś nastąpiła już w Hucie Hajduckiej pierwsza wypłata w markach polskich i robotnicy przyjęli je bez szemrania. Starosta p. Potyka ogłosił w porozumieniu z Województwem rozporządzenie, według jakiego kursu kupcy muszą przyjmować markę polską.

Do Hajduk udała się dziś osobna Komisja dla przeprowadzenia śledztwa.

Wypadki te jak i katowickie oraz sprawa wprowadzenia w obieg w Województwie Śląskim waluty polskiej były przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Tymczasowej Rady Wojewódzkiej.

Wiadomości polityczne.

Wyroki śmierci na księży polskich.

Sowiecki trybunał w Kamieńcu zakończył rozprawę przeciwko księżom Niedzielskiemu, Dworsackiemu i Szymańskiemu oraz obywatelom Polakom Gipsowiczowi, Komornickiemu, Kukowi, Paluszce, jego żonie i siostrom Rokcicińskim. Wymienionych księży oraz 4 oskarżonych skazano na karę śmierci; innych na długoletnie więzienie. W czasie odczytywania wyroku na sali słychać było spazmatyczne łkanie. Skazanych w czasie eskortowania do więzienia bito kolbami i lżono.

Po klęsce Greków.

Przypuszczalne warunki rozejmu.

LONDYN.—„Daily Chronicle" donosi, że Turcja przedstawi przypuszczalnie następujące żądania w razie zawieszenia broni: 1) Zupełne rozbrojenie armji greckiej i oddanie całego materjału wojennego, 2) Grecja miałaby zrezygnować z wszystkich żądań, dotyczących Tracji i Ana-

tolji, 3) Grecja spłaciłaby wszelkie odszkodowania wojenne i 4) wszyscy Grecy, odpowiedzialni za zniszczenie Anatolji, powinni być oddani sądom tureckim.

Demobilizacja wojsk Greckich.

LONDYN.— Z Aten donoszą, że ministerstwo wojny zwolniło ze służby 4 roczniki czynne oraz rezerwy powracające z frontu małoazjatyckiego. Żołnierze są odsyłani natychmiast do domów. Większość oddziałów wraca bez oficerów.

W zdobytej Smyrnie.

PARYŻ.—„Chicago Tribune" donosi z Adany, że Mustafa Kemal Pasza wkroczył do Smyrny.

Według innych doniesień ze Smyrny wycofano wszystkie oddziały angielskie.

Wyjechał również konsul angielski, powierzając opiekę nad obywatelami angielskimi przedstawicielowi Ameryki. Przedstawiciele Francji, Belgji i Ameryki pozostali na miejscu. Gubernatorem miasta został mianowany gen. Nureddin.

O interwencję Jugosławji i Rumunji.

BERLIN.—Pisma donoszą z Belgradu że przedstawiciele angielski i grecki zaproponowali Rządom: Jugosłowiańskiemu i Rumuńskiemu, jako dwu Rządom Sprzymierzonym bałkańskim, interwencję w konflikcie grecko-tureckim w celu utrzymania status quo na Bałkanach.

Przegląd prasy.

Według „Gazety Porannej" poseł Grunbaum chciał kupić gazetę „Nasz Kurjer" za sumę 20 miljonów mk. od dotychczasowego właściciela, dr. Dawidsohna. Lecz ludowcy ofiarowali dr. Dawidsohnowi mandat poselski. Tranzakcja zatem nie przyszła do skutku.

*

P. Stanisław Stroński w „Rzeczypospolitej" zwraca uwagę, że „Berliner Tageblatt" zachwyca się obecną polityką zagraniczną Polski od czasu, gdy za pośrednictwem p. ministra Narutowicza rządzi nią bezpośrednio p. Naczelnik Państwa Piłsudski.

*

„Kurjer Polski" donosi, że policja niemiecka aresztowała w Monachium niejakiego dr. Zygmunta Gargasa, obecnie renegata polskiego i agenta prasowego hakatystów pruskich, ongi polaka i przyjaciela p. Jana Stapińskiego.

*

„Kurjer Poranny" dowiaduje się, że na liście państwowej „Wyzwolenia" widnieje nazwisko znanego adwokata warszawskiego p. Łypacewicza.

*

„Robotnik" stwierdza, że drożyzna rośnie szybciej niż spada marka. Drożyzna wzrasta nawet wtedy, gdy marka utrzymuje się na jednym poziomie.

Ciekawe wiadomości.

— W Braigaville (Stany Zjedn.) zmarł jeden z najstarszych ludzi, John Drysdal. Jon Drysdale miał 126 lat.

— Budżet armji szwajcarskiej na rok 1923 został określony na 80 miljonów franków.

— W Niemczech podniesiono cenę biletów kolejowych w pierwszej klasie o 100 procent.

— W odległości 100 klm. od wyspy Choros, zatonął parowiec chilijski „Itata". Z 822 pasażerów, znajdujących się na jego pokładzie, zaledwie dwuch zdołano uratować.

— Wrzenie w Indjach angielskich rośnie. Wszystkie posterunki wojskowe zostały wzmocnione.

— W Lipsku obchodzono uroczyście 60-lecie Gerchardta Hauptmana.

— W Corere (Francja) tak straszliwie rozmnożyły się sowy, że ludność musi je tępić.

Kronika.

Nowa loterja państwowa. Generalna Dyrekcja loterji państwowej organizuje obecnie z upoważnienia ministerstwa skarbu obok istniejącej Loterji państwowej klasowej nową loterję państwową na cele dobroczynne. Ciągnienie pierwszej loterji odbędzie się w grudniu r. b., a cały czysty dochód rozdzieli ministerstwo skarbu wyłącznie między zwracające się o subwencje instytucje dobroczynne (szpitale, schroniska dla dzieci, popieranie inwalidów wojennych i t. p.) W ten sposób skarb państwa będzie mógł przyjść z pomocą niektórym instytucjom filantropijnym, nie mającym dostatecznych funduszów, a zasługującym na uwzględnienie.

Podwyższenie taryfy telegraficznej. Z rozporządzenia ministerjum poczt i telegrafu od dnia 1-go września podwyższoną została taryfa telegraficzna w obrocie wewnętrznym z 20 na 50 mk. od wyrazu za telegram zwyczajny i z 60 na 150 mk. od wyrazu za telegram terminowy. Najmniejsza opłata za telegram zwyczajny do 10 wyrazów wynosi 500 mk. Za wydanie pokwitowania na żądanie nadawcy 50 mk. za blankiet 10 mk. za powiadomienie o doręczeniu telegramu 500 mk., za odpowiedź zwykłą 510 mk., terminową 1510 mk. do 10 wyrazów ponad 1 wyrazów pobiera się opłata stosownie do ilości wyrazów bez ograniczenia. Za zatrzymanie telegramu, który nie został jeszcze przetelegrafowany potrąca się 150 mk., resztę zwraca się nadawcy.

Za depesze podawane na dworcach kolejowych pobiera się po 15 marek ponad taryfę od wyrazu jako dochód dla kolei. Za telegramy nadawane w bok od stacji telegraficznych do stacji pocztowych pobierać dodatkowo za pocztę 50 mk. znaczkami pocztowymi.

Z Częstochowy na wystawę ogrodniczą. W dniach 21, 22, 23 i 24 września odbędzie się w Warszawie pierwszy wszechpolski Zjazd ogrodniczy i otwarta zostanie ogólnokrajowa wystawa ogrodnicza. Z Częstochowy na Zjazd udają się pp. St. Jestrzębski, M. B. Hoffman, Binert, Kucharski, Kurek i inni.

Udział w wystawie owoców weźmie p. M. B. Hoffman, wystawiając owoce nadające się do hodowli drzew krzaczastych (karłowych). W związku z tem wystawca wygłosi specjalny referat.

O zniesienie zakazu wywozu ziemniaków. W związku z zapowiadającym się doskonałym urodzajem kartofli, w sferach rządowych omawiany jest projekt zniesienia zakazu wywozu ziemniaków, suszonych płatków, krajanki mielonej i niemielonej.

Kursy spółdzielcze w Wieluniu. Przy Okręg. Związku Spółdziel. Stowarzyszeń Spożywców w Wieluniu zorganizowano w roku bieżącym kursy spółdzielcze, które rozpoczęły się dnia 6 czerwca r. b. i trwały trzy tygodnie. Słuchaczów przybyło 30, pozatym na pewne wykłady uczęszczało 7 kandydatów na sklepowych, którzy podczas trwania kursów odbywali praktykę w Hurtowni Związku i spółdz. stow. „Wielunianka" w Wieluniu.

Od czasu powstania Związku w Wieluniu, a więc od dn. 14 grudnia 1919 r. był to już czwarty z kolei kurs spółdzielczy.

Razem w okresie istnienia Związku słuchało wykładów na kursach—160 osób.

Lista nr. 2 — P. P. S. Stronnictwo PPS wręczyło wczoraj Gen. Komisarzowi wyborczemu listę państwową do Sejmu. Listy PPS otrzymały Nr. 2. Jak się dowiadujemy, na liście PPS widnieją nazwiska wszystkich członków Rady Naczelnej, prezydjum C. K. W. oraz klubu poselskiego.

Z pól i ogrodów. Pola opustoszały; pozostały tam jedynie okopowizny i gdzieniegdzie łubin. Sprzęt kartofli drobni rolnicy już rozpoczęli. Jednocześnie rozpoczęto siew oziminy, oraz uprawę gleby pod zasiewy wiosenne.

Urodzaj kartofli, wbrew pogłoskom rozsiewanym przez paskarzy nie jest zły. Pomimo suszy, jaka trwała w pierwszej połowie lata, kartofle obrodziły dobrze. Wprawdzie po nastaniu obfitych opadów odmłodziły się w łętach a pod krzakami potworzyły się zawiązki nowych kłębów, lecz nie wszędzie i nie wszystkie odmiany kartofli wegetacji tej podległy; większość odmian dojrzała pomyślnie. Jedynie trudno zaprzeczyć temu, że te kartofle,

48.

PODPALACZKA.

Były nadzorca pana Labroue, jak przypominają sobie czytelnicy, przy pomocy tynktury zmienił kolor włosów. Wiadomo, że farbowanie winno być często ponawiane z tej przyczyny, że wyrastające nowe włosy przybierają od korzenia poprzednią swą barwę. Jakób od pięciu dni nie ponowił farbowania, skutkiem czego linja czerwonawa ukazała się pomiędzy skórą na czołem i resztą włosów lśniąco-czarnych, Owidjusz posiadając wzrok bystry, za pierwszym rzutem oka spostrzegł tę niewłaściwość. Od włosów na głowie Jakóba, wzrok jego przeszedł ku brodzie, lecz nie odnalazł tu nic niewłaściwego. Twarz była czysto wygoloną, Garaud albowiem odbywał tę czynność co rano. Nieprzekonany tem jednak paryżanin, myślał:

— Do kroć tysięcy! coś się w tym kryje! Przysiągłbym że mój kuzyn ma farbowane włosy, a jednak gdym go znał, był brunetem. Co to wszystko znaczy? Jest w tem coś podejrzanego, wyświetlić to trzeba.

Jakób stał w zamyśleniu, rozmowa wydała mu się być już nazbyt długą.

— No! mój kuzynie — rzekł — zobaczymy się później; tu podał rękę Owidjuszowi Soliveau.

— Jakto, w ten sposób się rozejdziemy? — pytał ów ostatni; — to nazbyt obojętnie i zimno. Należałoby przecie coś wypić. Mnie nie wolno wchodzić do bufetu „pierwszej". Lecz tobie nikt nie zabroni przyjść do naszej budy. Dalej więc, chodźmy, porzuć to udawanie wielkiego pana.

— Zgoda! — rzekł Garaud, nie chcąc odmówić.

— Tu paryżanin ująwszy pod rękę swego mniemanego kuzyna, zaprowadził go do bufetu.

Rozmowa nie była długą. Wychylili obaj butelkę wina Bordeaux, poczem Jakób odszedł tłumacząc się obiadową godziną.

— Stawiłem czoło niebezpieczeństwu — rzekł, wróciwszy do swej kajuty — sądzę jednakże, iż zrodziło się powątpiewanie o mej tożsamości w umyśle tego człowieka. Starać się trzeba przywiązać go do siebie, wszystkiemi możliwemi sposobami. Ach! gdybym zdołał trzymać go na wodzy i kierować nim według mej woli! I wszedł do salonu, w którym znajdował się jak zwykle Jan Mortimer z swą córką jasnowłosą Neimi.

Jednocześnie Owidjusz rozważał. Nie omylił się były nadzorca dostrzegłszy w nim powątpiewanie. Wątpliwości te jednak, a raczej podejrzenia były jeszcze słabemi, lecz mogłoby wzmódz się, i wzrosnąć, grożąc niebezpieczeństwem. Ów dijończyk zmieniony na paryżanina, znalazł dwa punkta szczególniej dającemi do myślenia, mianowicie: dziwny brak pamięci u swego kuzyna Pawła Harmant i przyfarbowane włosy.

— Ach! do pioruna! — wyszepnął, przechadzając się wielkiemi krokami z cygarem w ustach na pokładzie; — djabelnie się zmienił ten mój kuzyn! Na honor! dziwnie on jakoś wygląda! Jak mógł zapomnieć, że ja jestem mechanikiem, skoro kiedyś pracowaliśmy razem? Jak również zapomnieć mógł o Piotrusi, która tyle głupstw popełniła dla niego?

I farbuje się przytem jeszcze! Ma rude włosy pod czarnemi, widziałem to dobrze!

— No! A gdyby to nie był mój kuzyn? — wyszepnął po chwili milczenia — gdyby to była osobistość przywłaszczająca sobie nazwisko Pawła Harmant,

Tu przerwał, zgasił cygaro i stanął w zamyśleniu.

— Co jednak mogłoby go skłaniać ku temu? otego zrozumieć nie mogę. Być może, iż ja się mylę. Chciałbym wszelako w obszerniejszą rozmowę wprowadzić tego parafjanina. Ma minę tajemniczą która nie podoba mi się bynajmniej. Zrobił majątek w ciągu lat sześciu. Rzecz zdumiewająca! Trafia się to niekiedy, lecz bardzo rzadko. Zbadać to muszę. Trzeba umieć korzystać ze sposobności jaka się nadarza. Tu uciął i wzrok jego zdawał się jak gdyby szukał kogoś na pokładzie. Nagle zatrzymał spojrzenie na mężczyźnie około sześćdziesięciu lat mieć mogącym, przechadzającym się po pokładzie z przewieszoną przez ramię torebką skórzaną na zamek zamkniętą.

— Otóż i upragniona sposobność — mruknął Owidjusz, rzucając na ową torebkę spojrzenie pełne chciwości. — Widziałem ładunek tej torby. Jest tam w jej wnętrzu najmniej sześćdziesiąt tysięcy franków w złocie i biletach bankowych. Wystarczy nóż ostry aby przeciąć rzemienie, wydobyć z torby zawartość i próżną rzucić w morze. Ha! gdyby udała się operacja kończył wsparty o pomost, podróżowałbym pierwszą klasą, palił cygara po sześćdziesiąt centymów, i miałbym ubranie z szykiem skrojone przez pierwszorzędnego krawca, jak mój kuzyn Harmant. Och ty.. ty pokuso, jakże ty łatwo zdołasz owikłać człowieka! Jednocześnie właściciel torebki przeszedł koło Owidjusza, który drgnął chciwością na widok jego, lecz nie poruszył się z miejsca.

Powiódłszy wzrokiem za nieznajomym, Soliveau zapalił nowe cygaro.

— Ciekawym — rzekł — coby uczynił mój kuzyn spotkawszy podobną sposobność? To mówiąc, palił cygaro, przechadzając się dalej. (d. c. n.)

które mają przyrostki nowych kłębów, będą nie trwałe dla przechowania i dla tego właśnie należy je przechowywać nader umiejętnie.

Z warzyw obrodziły obficie kapusta, marchew i buraki, cebula słabiej. Kapusty już dziś warzywnicy dostarczają do miast wielkie ilości.

Sprzęt warzyw, odbywa się w miarę zapotrzebowań rynkowych.

Zboże potaniało. Z dwóch przeciwległych krańców Rzeczypospolitej nadchodzą wieści o znacznym spadku cen zboża: z Krakowa i Białegostoku.

W Krakowie w ostatnich dniach cena żyta spadła z 23.000 na 16.000 mkp., w Białymstoku zaś naogół ceny zboża spadły o 15—20 proc.

Olbrzymi pożar.

We wsi Pojałowice, w stodole Szczepana Pasińskiego młócono zboże. Syn Pasińskiego, Franciszek, palił z drugim papierosy. Prawdopodobnie od papierosa wszczął się w stodole pożar. Spłonęło 10 zabudowań gospodarskich oraz stodoły ze zbożem tej wsi: Szczepana Pasińskiego, Jakuba Żurka, Jacentego Pasińskiego, Wojciecha Bielawskiego, Franciszka Podyma, Stanisława Bielawskiego, Piotra Klimczyka, Franciszka Pycko, Andrzeja Pludry i Jana Miszczyka. Straty ogólne wynoszą 135 miljonów marek.

Zwolennik ciemności, Komisarjat I Policji Panstwowej w Częstochowie komunikuje, że A. Imiełczyk zam. przy ul. Nowej 64 zerwał przewodniki elektrycznie oraz rozbił lampę przy ul. Humbertowskiej na szkodę miejskiej stacji elektrycznej.

Symulant, więzień i uciekinier. Zatrzymany został za wałęsanie się Stanisław Szablewski bez stałego miejsca zamieszkania ukrywający się przy ul. św. Rocha, gdzie w ciągu 2-ch tygodni poszukiwany był przez dzielnicowego Amborskiego za odmawianie podania szczegółów dla zameldowania się i wskazywanie wciąż innego nazwiska. Szabłowski ma również do odbycia jeszcze karę więzienia, z którego urlopowany został wskutek obłożnej choroby.

Kartoflarze. W dniu 13 b. m. zostali zatrzymani przez policję niosący kartofle w workach a pochodzące z kradzieży z pola M. Olczyk i K. Krawczyk.

Skutki wódki. Na stacji w Częstochowie w dn. 13 b. m. w sali klasy III zatrzymano osobnika, który będąc w stanie nietrzeźwym zachowaniem swym zakłócił spokój publiczny. Był to Fr. Wawrzak.

Zdaleka i zblizka.

— Pos. Witos na wiecu. W Kocmyrzewie odbył się wielki wiec, zwołany przez Wyzwolenie oraz przez secesję stapińczyków. Równocześnie został zapowiedziany wiec piastowców, na który miał przybyć p. Witos po odbyciu wiecu w Liszkach. Napływ włościan zwłaszcza z b. Kongresówki był ogromny. Ze strony Wyzwolenia przybył poseł Tabor oraz nowy kandydat Czerwiński zwany popularnie „Oddaj Powóz". Temperatura wiecu była bardzo gorąca, a przyjazd Witosa samochodem p. Marjana Dąbrowskiego dolał oliwy do ognia. Chłopi nie dali p. Witosowi urządzić drugiego wiecu i zaproponowali, by obydwa wiece odbyły się razem, „niech se wszyscy powiedzą do oczu, co mają na wątrobie". Z Wyzwolenia przemawiał p. Tabor niesłychanie demagogicznie. Następnie p. Sanojca, świeży rozłamowiec z grupy p. Stapińskiego, w dwugodzinnej mowie przypominał różne grzechy Piastowców. Pos. Witos trzykrotnie usiłował przemawiać, jednak wskutek protestu zgromadzonych musiał zaprzestać. Doszło do tego, że Sanojca ściągnął go z trybuny za surdut. Zebranie skończyło się bez rezultatu.

Kto dożyje 1925 roku, ten żyć będzie wiecznie.

Miljony osób, które obecnie żyją, nie umrą nigdy, a mianowicie ci, którzy będą mieli cierpliwość doczekać dnia 31-go grudnia 1924 roku do północy. Takie orzeczenie wydał na podstawie badania Pisma św. i ksiąg Apokalipsy M. Ruthe-ford, przewodniczący międzynarodowej sekty Badaczy Pisma Świętego. Zatem rok 1925-ty ma stanowić przełom w istnieniu ludzkości. Rozpocznie się nowe życie. Nikt nie będzie umierał; przeciwnie, ci, co zmarli, zmartwychwstaną, ślepi odzyskają wzrok, łysym wyrosną włosy, a bezzębnym starcom mleczne zęby. Jednem słowem, zapanuje raj na ziemi.

Proroctwo to obiega cały świat, nie znajduje jednak zbytnio wiary u ludzi, którzy z dużą dozą sceptycyzmu odnoszą się do tej przepowiedni.

A więc czekajmy jeszcze dwa lata!

(—) Sypialnia, przez którą przechodzi granica. W pobliżu Sarreguemines nad brzegiem rzeczki Blies dopływu Sarry, wznosi się — jak donoszą pisma francuskie — wiatrak, którego właściciel ma nielada kłopot z powodu osobliwej sytuacji swej własności. Oto wiatrak stoi w punkcie zetknięcia się granicy francuskiej, niemieckiej i okręgu Sarry. Linja graniczna przechodzi przez kuchnię i sypalnię młynarza, tak, że gdy młynarz położy się spać, głowa jego znajduje się we Francji, a nogi w Niemczech...

Dalej: co stanowi kontrabandę w jednej połowie kuchni, to nie jest nią w drugiej. Powstaje więc pytanie, która policja celna: francuska, czy też niemiecka? — ma prawo do interwencji w tem oryginalnem mieszkaniu i do jakiej narodowości zaliczone będą dzieci, które się tam narodzą?

A może nadejdzie chwila, że Liga narodów powołana będzie do rozstrzygnięcia i tej „sprawy międzynarodowej!"

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

Piąta klasa. — Szósty dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 500.000: nr. 32490.

Mk. 200.000: nr. 20024.

Mk. 50.000: nr. nr. 16938 38282.

Mk. 25.000: nr. nr. 74140 26510 28865.

Mk. 15.000: nr. nr. 41776 47302 56401 64200 72288 73964 93329 92882 28381 38752 42930 43066 57683 62244 67300 80252.

OGŁOSZENIE.

Komisja Obwodowa XXII m. Częstochowy (ul. Nadrzeczna) ogłasza, że listy wyborcze do Sejmu i Senatu są wyłożone do przejrzenia codziennie od godziny 1-ej do 7-ej po południu w lokalu Komisji Obwodowej (ul. Nadrzeczna Nr. 40-42) od 15-go do 28-go września włącznie.

Przewodniczący Komisji Wyborczej
Adw. L. Mężnicki.

Sprawozdanie

Z kwesty na Bezdomne dzieci dn. 13 Września br. wpłynęło: 296370 marek.

Z kwesty na Kościół św. Rodziny dn. 8 Września br. wpłynęło: 535945 marek.

Od Syndykatu Rolniczego 50.000 marek.

Wszystkim Sz. Ofiarodawcom, Sz. Paniom Kwestarkom i Kwestarzom, Szanownym Paniom, które nietylko zbierały ofiary, ale i poświęcając wiele czasu, liczyły pieniądze i wszystkim którzy w jakikolwiek sposób pomagali w urządzeniu kwesty, składam z głębi serca najserdeczniejsze podziękowanie staropolskie „Bóg zapłać".

Proboszcz Parafji św. Rodziny i Prezes Towarzystwa Opieki nad Bezdomnemi Dziećmi
Bolesław Wróblewski.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"